Nr 153 Lwów, sobota 9 lipca 1927 Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Kraków Biblioteka Uniwersyt.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Dyskusja szczegółowa w Sejmie nad ustawami samorządowemi.

Wnioski o uchylenie dekretu prasowego.

Groźna eksplozja w fabryce amunicji

Uchylenie rozporządzenia Prezydenta o ustawie prasowej

Jednomyślna uchwała komisji prawniczej.

WARSZAWA. 7. 7. (Pat). Sejmowa komisja prawnicza zajmowała się dzisiaj przedpołudniem rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowem. Referat wygłosił poseł Lieberman (PPS.) ostro krytykując powyższe rozporządzenie przyczem dowodził iż rozporządzenie to wprowadza de facto cenzurę, zas srogością kar pozbawienia wolności i srogimi karami pieniężnymi doprowadzić może do ruiny tę część prasy, która się nie opiera o bogaty kapitał i jako takie jest antydemokratyczne. Ponadto referent dopatruje się w rozporządzeniu postanowień szykanujących prasę i wprowadzających zależność jej od władz policyjnych i administracyjnych. W końcu referent postawił wniosek o natychmiastowe uchylenie rozporządzenia i dokonanie wyboru komisji pięciu, któraby natychmiast przystąpiła do opracowania nowego rozporządzenia z tem, że obowiązujące rozporządzenie stanowiłoby substrat dla jej obrad.

Wszyscy mówcy podzielili stanowisko referenta.

WNIOSEK REFERENTA O NATYCHMIASTOWE UCHYLENIE PRZESZEDŁ JEDNOMYŚLNIE 25 GŁOSAMI obecnych na posiedzeniu.

Następnie dokonano wyboru podkomisji, w skład której weszli posłowie: Liebierman (PPS.), Marek (PPS.), Seyda (ZLN.), Bittner (Ch. D.) i Sommerstein (Koło żydowskie). Podkomisja ta ma natychmiast przystąpić do obrad, przyczem ma zaprosić do współpracy przedstawicieli Związku Syndykatu dziennikarzy.

—:::—

Straszny wybuch amunicji w Rembertowie pod Warszawą

2 osoby zabite, kilka ciężko rannych.

WARSZAWA, 7-go lipca. (Tel. wł.). Dziś o godz. 1'55 popoł. na terytorjum zabudowań amunicyjnych „Pocisku" w Rembertowie nastąpił silny wybuch, poczem ukazały się olbrzymie płomienie.

W okolicy powstał popłoch. Stwierdzono, że wybuch nastąpił w budynku Nr. 57. W jednym z pokojów tego budynku pracował robotnik Łuczak i robotnica Ceszukowa, która zajęła była zbieraniem z warsztatu wybrakowanych kapiszonów w które wchodziły najsilniejsze składniki wybuchowe. Braki te Ceszukowa zsypywała do naczynia napełnionego wodą by się nie rozgrzewały i nie spowodowały wybuchu. Jednak skutkiem niedozoru, wanna była dziurawa i woda wyciekła i właśnie z powodu niezabezpieczenia braków przed rozgrzaniem, nastąpił wybuch.

CESZAKOWA PADŁA MARTWĄ NA ZIEMIĘ MAJĄC CAŁKOWICIE ZNIEKSZTAŁCONĄ TWARZ.

Łuczak mimo iż doznał silnych poranień w obawie przed dalszą eksplozją, ostatkiem sił wybił szybę i wyskoczył na podwórze.

W czasie wybuchu koło budynku przechodził strażnik Adam Zygmunt wraz z Rozikiem Józefem, mieszkańcem Rembertowa. Zygmunt został zabity na miejscu, osierocając żonę i 3-je dzieci, ciężko ranny Rozik posiada także liczną rodzinę.

W pokoju obok miejsca wybuchu zostały ciężko ranne robotnice Wojciechowska matka 2-ga dzieci, Żakowska, Janina Bożek matka 1 dziecka. Słomska.

Zawezwano pogotowie, które opatrzyło rannych. Stan niektórych jest bardzo ciężki. Władze wojskowe wdrożyły śledztwo.

—:::—

Jak przeprowadzono wnioski o zmianę ordynacji wyborczej.

Uchwały zdekompletowanej podkomisji konstytucyjnej.

WARSZAWA, 7-go lipca. (Tel. wł.). Dziwnym zbiegiem okoliczności przedstawiciele Z. P. P. S. nie otrzymali zaproszenia na dzisiejsze posiedzenie sejmowej podkomisji konstytucyjnej.

Z tego samego powodu nie przybyli również reprezentanci „Wyzwolenia" i Str. Chł.

Zdekompletowana w ten sposób komisja przyjęła bez trudności wnioski referenta Popiela, dotyczące zmian ordynacji wyborczej, przyjęło nadto poprawkę posła Prószyńskiego obniżającą liczbę mandatów do Sejmu do 412 a liczbę mandatów do Senatu do 103, przyczem redukcja dotyczyłaby mandatów z wschodniej Małopolski, Polesia i województwa nowogródzkiego.

Protest koła żydowskiego.

Koło żyd. złożyło dziś na ręce marszałka sejmu i senatu, premjera i wicepremjera, prezydjum wszystkich klubów poselskich, protest przeciw dzisiejszej uchwale podkomisji konstytucyjnej, zmiejszającej dotychczasową liczbę posłów i senatorów.

W proteście Koło żyd. twierdzi, że redukcja mandatów odnosi się wyłącznie do ziem zamieszkałych przeważnie przez ludność niepolską. Tego rodzaju uchwałę. Koło żyd. uważa za zamach na prawa obywateli, konstytucyjnie zagwarantowane i wobec tego zgłasza protest wobec opinji kraju i całego świata.

Ławnicy miasta Warszawy.

WARSZAWA, 7. lipca. (tel. wł.) Po wyborze wiceprezydenta dziś rano około godz. 5. nastąpiły wybory ławników. Po kilku głosowaniach wybrani zostali z Kopsa Ilski, Tłuchowski, Koralewski, Zdanowicz, Tyszka, z PPS. Szczypiórski, Baryka, Kopciński, z żyd. klubu narod. Körner, Zbychowski, z kl. Pracy Zieliński, z Bundu Alter.

Paryż pozbawiony światła

Skutki burzy.

PARYŻ. 7. lipca. (A. W.) Wczoraj przeszła nad miastem gwałtowna burza. Silny grad wyrządził w całem mieście znaczne spustoszenia, niszcząc szyby i lampy, oraz uszkadzając przewody elektryczne, tak, że w mieście na kilka minut zapanowały ciemności. Pod koniec na skutek oberwania się chmury zalane zostały niżej położone dzielnice nad Sekwaną. Komunikacja w mieście uległa półgodzinnej przerwie.

Proces mordercy Petlury.

PARYŻ. 7. 7. Żydowska Agencja Telegr. donosi, że proces Schwarzbarta, zabójcy atamana Petlury, rozpocznie się w paryskim sądzie karnym dnia 17. października b. r.

—:::—

INSPEKCJA PIEKARŃ OD 1. LIPCA DO 1. PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA, 7. lipca. (A. W.) Min. spr. wewn: wydało okólnik w myśl którego władze sanitarne winny od 20. lipca rb. do 1. października rb. przeprowadzić szczegółową inspekcję wszystkich piekarń na obszarze Rzplitej. Zakłady nieodpowiadające przepisom sanitarnym będą bezapelacyjnie zamknięte.

—:::—

Po światowej Konferencji Gospodarczej.

Genewa.

II.

Zmieniają się motywy produkcji. Wytwórczość z jednego motywu zysku uniemożliwia dalszy kapitalistyczny rozwój. Rozwój techniki i przemysłowej organizacji. t. j. rozwój do nieprzewidywanych możliwości wytwarzania w dyspropozycji do społecznego rozwoju, to znaczy możności nabywczej i do skrócenia czasu pracy, silnie obniżył zyski z produkcji, względnie nawet uniemożliwił jej intratność i to tak, że zysk jako motyw wytwarzania dla kapitalistycznego producenta stał się conajmniej wątpliwym. Przytem usunięcie przeszkód w podniesieniu zbyt niskiej stopy życiowej, względnie niemożliwości zaspokojenia tych małych potrzeb, otwiera widoki niedających się objąć możliwości zbytu, które muszą być powołane do konsumcji. W ten sposób wysuwa się na czoło nowy motyw produkcji —

WYTWARZANIE CELEM ZASPOKOJENIA POTRZEB.

Podniesienie stopy życiowej proletarjatu, stworzenie możności zaspokojenia daleko idących zapotrzebowań i wywołanie nowych potrzeb, otwierają perspektywę bliską na ogromne konjunktury gospodarcze. Wedle mego zdania, nowy ten w dzisiejszym ustroju motyw, przedostający się na czoło, okazuje się jedynie słusznym, a konieczność uwzględnienia go w nowych dążnościach kapitalistycznych okazuje jak wielki jest postęp w przesiąknięciu kapitalistycznej metody produkcji społecznemi punktami widzenia. Wobec tych rozważań usuwam na bok kwestję życzliwości czy nieżyczliwości wzajemnej i wysuwa się jedynie kwestja, jakie przewroty nastąpią teraz pod naciskiem gospodarczych konieczności, a światowa konferencja gospodarcza da nam pewne wyjaśnienia. W oczy rzucają się symbole tego procesu na światowej konferencji gospodarczej.

Wielką niespodziankę stanowiło wezwanie, by wśród przedstawicieli gospodarstwa państw znajdowali się

PRZEDSTAWICIELE ROBOTNIKÓW

a zatem przedstawiciele klas. Podczas przygotowań nie myślano wcale o przyznaniu robotnikom reprezentatywnych miejsc, które na tej konferencji mają większe znaczenie aniżeli w korporacjach parlamentarnie pracujących. Przyznano jednak socjalistom dwa miejsca w pełnej konferencji a po jednem w komisjach, wszystko symbole zupełnego równouprawnienia. Nie można wobec przebiegu konferencji mówić o pełnym sukcesie, o pierwszej próbie nowego ustusunkowania się pracy i kapitału, ale należy przyznać poważne staranie, by decyzje socjalistom umożliwiały współpracę. Robotnik z objektu gospodarstwa z wykluczonego od decyzji narzędzia, ma stać się

SUBJEKTEM PRODUKCJI.

Odnosi się wrażenie, że zdobywa uznanie opinji, że dyktatura właścicieli środków produkcji nie jest koniecznem warunkiem zdrowej organizacji warsztatów pracy. Demokratyczna organizacja produkcji do której się teraz dąży, jest sprzeczną z wszystkiemi do dzisiaj panującemi formami wytwarzania. Nie jest to czczym frazesem, skoro wskazuje się na wspólność kapitalistycznej i bolszewickiej metody produkcji polegającej w obu wypadkach na dyktaturze właściciele środków produkcji nad robotnikiem. Dyktatura owa tworzy ścianę dzielącą socjalistów od komunistów, a bez niej komuniści, swych metod gospodarczych utrzymaćby nie mogli. Z tej wspólnoty dyktatury mogło w komunistycznych uczestnikach konferencji obudzić się zrozumienie, że przy utrzymaniu się obu dyktatur system kapitalistyczny i system bolszewicki mogą bez tarć obok siebie gospodarować.

To oświadczenie bolszewików, mimo pewności siebie z którą zostało wypowiedziane, zawiera

ZRZECZENIE SIĘ REWOLUCJI ŚWIATOWEJ,

a zatem radykalny zwrot, którego po komunistach spodziewać się nie można było. Pierwsze potężne wrażenie zrzeczenia się rewolucji światowej słabło w miarę uświadomienia sobie skomplikowanych stosunków rosyjskich, podtrzymujących stale brak zaufania do świadczeń bolszewickich, traktowanych z największym brakiem wiary. Na większe zainteresowanie zasługiwałby stosunek dalej dyktatorsko gospodarowanej Rosji do Europy, dążący do zdemokratyzowania. O ile stanowisko komunistów w Genewie nie miało cechy taktycznej, skierowanej na zwalczanie socjalistów, to nasuwa się konieczny wniosek, że bolszewicy uważają demokrację gospodarstwa za groźny dla ich systemu gospodarczego przewrót.

Czy ziszczą się nadzieje, pokładane na Genewę? Czy jest to możliwe, by wodzowie gospodarstwa odstąpili od dawnych swych tradycji tak jak codziennie tworzą miejsca w swych pracowniach dla nowych doskonalszych maszyn, wyrzucając stare? Czy zgodzą się, nim konieczność stanie się jeszcze gwałtowniejsza przez zaostrzenie kryzysu? Rozwój da się odwlec, ale nie powstrzymać. Skoro pan Lomers (przedstawiciel wielkiego przemysłu niemieckiego) zrozumiał, że gniotą nas nietylko skutki wojny, ale że stoimy wobec rozwoju (nie powiedział kapitalizmu) którego skutki i bez wojny byłyby się objawiły, to nic mnie nie uprawnia do przypuszczenia, że z tego poznania nie wysnuje logicznych wniosków opiewających miejsca dla klasy robotniczej wśród kierowników produkcji.

MIEJSCA DLA KONTROLI SPOŁECZNEJ.

wytwórczości ze stanowiska zapotrzebowania ludzkości.

Dr. Herman Diamand.

—:::—

Anglja pracuje bezustannie nad utworzeniem frontu antysowieckiego.

BERLIN, 7 lipca. Prawie wszystkie wielkie dzienniki londyńskie starają się wmówić w opinję publiczną, że rząd sowiecki z powodu wewnętrzno-politycznych trudności i utraty prestiżu przez zerwanie z Anglją dojrzał już do ruchu kontrrewolucyjnego i związanej z nim interwencji. „Daily Telegraph" roztrząsa

MOŻLIWOŚĆ OBALENIA RZĄDU SOWIECKIEGO,

o ile się uda niezadowolenie, przejawiające się w różnych częściach Rosji, ująć w ramy jednego ogólnego powołania.

W związku z tem zasługuje na uwagę staranie się Anglji, aby byłe mocarstwa centralne wysłały swych attache wojskowych do Londynu. Chodzi tu widocznie o nawiązanie bezpośrednich stosunków między przedstawicielami sił wojskowych poszczególnych państw a tymi politykami w Anglji, którzy pracują nad utworzeniem wspólnego frontu antysowieckiego.

W. JACOBS.

3)

Morderca.

Uśmiechnął się z przymusem i potrząsł zaprzeczająco głową. A kiedy wyszła, oparł się o fotel, próbując opanować wzruszenie. Siedział tak długo i śledził słuchem każdy ruch mrs. Hove, sprzątającej to tu, to tam. Słyszał, jak czyściła schody... potem uszu jego doleciał cichy brzęk, w którym zrazu nie wyczuł nic nadzwyczajnego. I naraz zrozumiał, co ten brzęk oznacza: klucze!

W kilku susach był już przy niej. Mrs. Hove trzymała w ręku pęk starych kluczów i próbowała właśnie jeden z nich włożyć do zamka od komórki.

— A to co? — krzyknął przeraźliwym głosem. — Co robicie?

Wyrwał jej klucze, rzucił je daleko z wściekłością, poczem stanął przed drzwiami, sapiąc niesamowicie. Jej przestraszone oczy przywiodły go do równowagi.

— Psujecie zamek — wybełkotał z zakłopotaniem. — Nie chciałem was oczywiście przestraszyć ale... moje nerwy... Nie spałem całą noc...

Mrs. Hove przyszła już z przestrachu do siebie; jej oczy patrzyły współczująco:

— Mówiłam już panu rano, że mi się nie podoba pański wygląd.

Wróciła do mieszkania lecz jemu zdawało się, że patrzyła na niego jakimś osobliwym, płochliwym wzrokiem. Uświadomił sobie, że zachowanie się jego, wobec niej miało w sobie coś podejrzanego.

Gdy przyniosła obiad, był już w tym stanie, że panował nad sobą. Otwarł flaszkę piwa i począł przyjaźnie rozmawiać z mrs. Hove. Lęk jej — jak się zdało — już przeszedł ale z widoczną ulgą opuściła pokój.

Po obiedzie wbrew zwyczajowi pozostał jeszcze jakiś czas w jadalni. Kilkakrotnie zamierzał — choćby tylko dla zachowania pozorów — odbyć swą zwyczajną przechadzkę ale powstrzymał się. Wielki wysiłek woli skłonił go wreszcie do pójścia do ogrodu, gdzie miał swoją pracę.

Kopał pospiesznie i nieregularnie, z myślą o tem, by jego robota nie obudziła zadziwienia jakiegoś przypadkowego gościa. Ziemia była miękka; mógł tedy mimo zranionej ręki pracować skutecznie. Pracował prawie bez przerwy aż do siódmej godziny, o której zawołano do kolacji. Fizyczna praca zrobiła mu dobrze i stan jego był znowu prawie normalny. Rozmawiał z mrs. Hove, dopytując się nawiasowo, gdzieby mógł dostać ładne łomy skał.

Po jej odejściu obudził się w nim nanowo strach. W mieszkaniu panowała niesamowita cisza a bliskość komórki wywoływała w nim uczucie niewypowiedzianej grozy. A gdyby tak nerwy odmówiły mu posłuszeństwa i nie odważył się otworzyć drzwi do niej? Godzinę całą chodził w zmierzchu tam i z powrotem, oczekując zapadnięcia ciemności.

Wreszcie zaciągnął małe taczki przed komórkę i wydobył klucz z kieszeni. Potem pobiegł do parkanu ogrodowego i bacznym wzrokiem obiegł pusty gościniec. Wróciwszy, wetknął klucz do zamku, otworzył otworzył szybko drzwi i przy świetle lampki kieszonkowej, spojrzał na to, co przyniósł ubiegłej nocy. Uszy jego wyczuwały najlżejszy szmer, gdy brał niemego mieszkańca komórki na plecy i ładował na taczki. Ciężkie było to stężałe ciało, dziwnie blada była twarz, na którą patrzeć musiał. Zawiózł zwłoki na przeznaczone miejsce — pracował długo, nim nad Marllem wzniósł się wysoki, okrągły pagórek, tworzący grupę skalną, która miała ukryć zbrodnię. Potem zrobił porządek w komórce i cicho wrócił do mieszkania.

Pozbył się trupa i teraz mógł poniekąd odetchnąć z ulgą: może żyć, będzie żałował i kto wie... może zdoła zapomnieć. W kuchni umył ręce, zwalane ziemią, następnie przeszedł do jadalni, zapuścił story i począł pić aż do utraty przytomności. Wreszcie ogarnął go ciężki, kamienny sen.

(C. d. n.).

—:::—

Socjalista niemiecki o Polsce i Polakach.

W „Leipziger Volkszeitung“ socjalista niemiecki, Ernest Ewalt, umieścił artykuł, oceniający bezstronnie stosunki polskie i stanowisko Polski w dziejach kultury. Artykul ten, nacechowany życzliwością do narodu polskiego, ma na celu uświadomienie społeczeństwu niemieckiemu, że Polska nie wygląda tak jak przedstawiają ją szowinistyczne gazety burżuazyjne.

„Robotnik niemiecki — pisze Ewalt — wie tylko tyle o Polsce, że robotnik polski, przyjeżdżający do Niemiec, wpływa na obniżenie zarobków. Przeciętny obywatel niemiecki, znający tylko zwrot „polska gospodarka“, nie wie, iż Polska ma wielkie tradycje kulturalne, nie o wiele młodsze od niemieckich. Nie pisze się o tem, że kultura ta jest ściśle zrośnięta z kulturą zachodnio - europejską — ściślej od jakiejkolwiek kultury słowiańskiej — i że właśnie Niemcy zwalczali ją najsilniej.

Dzisiejsza Polska jest państwem co do obszaru terytorjum nie wiele mniejszem od Rzeszy niemieckiej, a liczy 30 miljonów mieszkańców. Odrąciwszy nawet 2/5 na mniejszości narodowe, uznać trzeba że naród 20-to miljonowy ma prawo samoistnego bytu i stanowienia o sobie.

ZWAPNIONE MÓZGI MAJĄ CI, CO MYŚLĄ O NOWYCH PODZIAŁACH POLSKI.

Słupy graniczne polskie mogą być obalone dopiero wtedy, gdy padną i słupy, rozdzielające i inne narody, gdy zostaną proklamowane Stany Zjednoczone Europy.

Żadne frazesy o niezdolności Polaków do rządzenia własnem państwem nie zdołają tego dowieść. Szlachta polska nie umiała uzdrowić stosunków w kraju ale od tego czasu minęło już 150 lat.

Nowocześni kolporterzy legendy o „polskiej gospodarce“ operują tylko dwoma argumentami, wydobywanymi stale z komory starych i przeżytych rupieci: militaryzm polski i polityka mniejszościowa. Byli „nauczyciele i mistrzowie“ Polaków, Romanowowie, Habsburgowie

METODAMI SWYCH RZĄDÓW WPAJALI W NICH PRZEKONANIE,

że do słabszych narodowości nie potrzeba się zbliżać w jedwabnych rękawiczkach. Niemcy na Górnym Śląsku zbierają żniwo tego, co ich przewódcy hakatystyczni, Hensermann, Kennenrann i Tiedemann pod bismarkowskim i wilhelmowskiem błogosławieństwem zasiali.

A jak jest z polską siłą militarną? Żołnierz polski nie kosztuje ani w przybliżeniu tego, co na żołnierza niemieckiego płaci podatnik niemiecki.

Socjaliści polscy byli bojownikami o niepodległość narodu. Piłsudski, ówczesny socjalista, stworzył legjony, które miały rozbić imperjalistyczne cele niemieckiego i rosyjskiego kapitalizmu. A gdy zalamanie się państw centralnych przywróciło Polsce niezależność,

POLSCY SOCJALIŚCI UTWORZYLI WOLNĄ REPUBLIKĘ POLSKĄ.

Piłsudskiemu zawdzięcza się, że ruch faszystowski z góry jest niemożliwy. Podczas gdy nieomal we wszystkich państwach sąsiednich — w Rumunji, na Węgrzech, na Litwie, Łotwie — faszystowski terror więzi, katuje i morduje robotników, w Polsce ruch ten przykuty jest do łańcucha.

Skojarzenie się pierwiastka narodowego z socjalizmem w ideologji P. P. S. jest

UZASADNIONE WARUNKAMI HISTORYCZNYMI.

Przed wojną światową naród polski gnębiły państwa, reprezentujące najciemniejszą reakcję w Europie. Dlatego dla naszej bratniej partji polskiej uzgodniły się w jedno pojęcia: walka o socjalizm, walka z potęgą reakcji, walka o wolną Polskę“.

—:::—

Wybory wiceprezydentów w Warszawie.

Wybrani Szpotański, Borzęcki, Bogucki.

WARSZAWA, 7 lipca. (AW.). Rada miejska przystąpiła o godz. 12-tej w nocy do wyboru wiceprezydentów. Głosowano na kandydatów: Szpotańskiego (PPS), Körnera (żydzi), Raabego (sanacja) i Borzęckiego (Kops). Radny Szpotański otrzymał 37 głosów inż. Körner 17, dr. Raabe 12. W drugiem głosowaniu radny Borzęcki został wybrany II wiceprezydentem. P. Körner otrzymał 17 głosów, Raabe 12. Po ogłoszeniu tego wyniku radny Evers (klub sanacyjny) chciał wycofać kandydaturę dr. Raabego, przewodniczący jednak ze względów formalnych nie udzielił mu głosu. Wobec tego klub sanacyjny opuścił demonstracyjnie posiedzenie, wrócił jednak po pewnym czasie znowu na salę obrad.

W trzeciem z kolei głosowaniu rozdzielono głosy pomiędzy kandydatów dr. Körnera i świeżo zgłoszoną dra Boguckiego (PPS). W czwartem głosowaniu dr. Bogucki uzyskał 42 głosy, dr. Körner 17. Wobec tego

WICEPREZYDENTAMI MIASTA WYBRANI: PP. SZPOTAŃSKI (PPS), BORZĘCKI (KOPS). BOGUCKI (PPS).

Klub sanecyjny zadeklarował przejście do opozycji i wycofał radnego Rogowicza z prezydjum.

—:::—

O sanację... sanacji w szkołach.

Delegacja tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych udała się do ministra skarbu Czechowicza w sprawie obowiązującej od stycznia 1926 r. ustawy sanacyjnej i przywrócenia przedsanacyjnego stanu w zakresie szkolnictwa wyższego, średniego i ogólnokształcącego, zawodowego i seniorów nauczycielskich. Memorjał nie obejmuje szkolnictwa powszechnego, gdyż delegacja nie miała w swym składzie członków związków nauczycielstwa szkół powszechnych.

Pisma donoszą, że p. minister skarbu, zapoznawszy się ze złożonemi przez delegację materjałami, okazał pełne zrozumienie dla postulatów nauczycielstwa i przyrzekł poparcie projektu przywrócenia dawnych etatów i uposażeń nauczycielskich.

Co prawda, wiemy już dawno, co te przyrzeczenia oznaczają: czujemy w „kościach“ to „przyrzeczone‘ podwyższenie pensji o 25 proc., podwyższenia dodatku na mieszkanie, którego czynsz przekroczył już ostatnio czynsz z r. 1914. To rozłożenie potem podwyżki pensji na dwie raty, z których ani jednej się nie widziało, gdy drożyzna zredukowała pensję do mikroskopijnej wartości kupczej... Może tym razem, gdy i minister skarbu okazał takie samo „zrozumienie“ co p. Bartel i p. Dobrucki, „sanacja“ ustąpi prawdziwemu uzdrowieniu stosunków. Ale niech wtedy rząd w tych trzech opiekunach, którzy przyrzekli uzdrowić stosunki i „sanację“ cofnąć w dziedzinie, które obejmuje swą działalnością Tow. Szkół Średnich i Wyższych nie zapomni też o szkole i nauczycielach szkoły powszechnej, gdzie sanacja wprost klęskę spowodowała, ciężką... chorobę.

Tu od jakiegoś czasu nie redukuje się wprawdzie członków gron z urzędu, dowodem zastępy, całe pracowników, szczególnie zaś pracowniczek z 40, 40 kilku i pięćdziesięciu latami służby, które nawet dążą już do brylantowych godów za swą pracę zawodową, ale władze ze spokojem i zadośćuczynieniem nawet patrzą na naturalną redukcję, którą w szeregach nauczycielstwa czyni gęsto... kosa śmierci. — A ta niekoniecznie najstarszych ścina... A wtedy „zesuwa“ się klasy, liczbę dzieci podwyższa dla pozostałych klas, lub tworzy oddziały bezpańskie, w których — a mogą to być stopnie najniższe — kilka, do dziesięciu „sił“, resztki swych sił targanych w swojej klasie oddaje.

Można sobie wyobrazić, jak prosperuje taka klasa, w której odpowiedzialność dzieli „gromada“ sił nauczycielskich, i jak biedne są te dzieci, które los „wydzielił“ do klas takich.

Nie śmie się tedy dziwić ani szkoła średnia, że powszechna nie dostarcza jej doborowego materjału, ani wyższe, które taki sam zarzut czynią średniej.

I niesłusznie zebrały się najwyższe magistratury szkolne do redukcji „hyperprodukcji“ inteligencji — którą jeden z przewodniczących tegorocznej matury uzasadniał niesłychany pogram i rzeź niewiniątek, jak słusznie tegoroczną nazwano maturę — „ścinając“ bezlitośnie kandydatów przy egzaminie.

Niema w Polsce hyperprodukcji inteligencji, za mało jej mamy w kraju. Dowodem tak mało prawdziwie inteligentnych ludzi na najwyższych stanowiskach a i wśród rzesz prawników wszelkich kategoryj.

2) Jeśli w ten sposób chciało się „sanować“ miernotę, należało zapowiedzieć na rok naprzód ostrą maturę.

3) Należało przygotować szkoły zawodowe, do których możnaby skierować osobniki, nie nadające się do uniwersytetów.

4) Należałoby, całą jeszcze masę zrobić, a przedewszystkiem znieść nieszczęsną ustawę sanacyjną w całem szkolnictwie i to zaraz rzeczywiście, a nie w „przyrzeczeniu“.

Z dnia.

Pomięszanie pojęć.

Z koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie zrobili Litwini wielką sprawę polityczną. Uderza ich to, że władze polskie otworzyły na oścież bramy Wilna i ogłosiły, że pątnicy z Litwy mogą bez przeszkód i bez paszportów przekroczyć granicę Polski, aby wziąć udział w uroczystościach wileńskich.

Przed wojną liczne pielgrzymki udawały się np. do Lourdes bez paszportów teraz taka pielgrzymka wyjątkowo bez paszportów nosi znamiona jakiejś demonstracji politycznej.

I tak nacjonalistyczna „Lietuva“ pisze:

„Przed wojną całe masy ludzi ze wszystkich zakątków Litwy, odbywały tam pielgrzymki, które z chwilą okupacji polskiej ustały. Wszelako, rządowi polskiemu zależy, z pewnych względów na tem, ażeby zademonstrować, że linja demarkacyjna jest jedynie owocem uporu politycznego i że przeszkadza ona do normalnego biegu życia, a jako taka nie jest wśród ludności popularną“.

Gdyby nie było paszportów, gdyby linje graniczne mogli obywatele przekraczać bez przeszkód, czy możliwe byłyby protesty litewskie?

Nie można zaprzeczyć, że ta wyjątkowa tolerancja władz polskich, które bez zastrzeżeń i bez kontroli kazały wpuszczać obywateli litewskich do Wilna mogła wzbudzić podejrzenie kochanych sąsiadów, dów, że w tem jest jakiś cel wyższy.

A wszystkiemu winny paszporty.

Dalsze wybory do rad miejskich

WARSZAWA, 7 lipca. (AW.). Nadeszły tu w d. c. wyniki wyborów do rad miejskich. W Augustowie Ch. D. zdobyła14 mandatów, PPS. 5, listy żydowskie 5. Augustów jest więc jednem z 4 miast posiadających nowoobraną radę miejską z określoną większością. W Koninie Ch. D. zdobyła 13 mandatów PPS 4, listy żydowskie 7.

 **NADESŁANE.** 

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 8 lipca.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Uśmiech losu".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Emeryci".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „W rajskim ogrodzie".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek, o godz. 8. wiecz. „No, to chodź pan..."
Sobota, o godz. 8. wiecz. „No to chodź pan..."
Niedziela, o godz. 8. wiecz. „No, to chodź pan..."

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK", „MARYSIENKA": Żywa Maska.
„LEW" Djabełek i Szał tańca.
„APOLLO": Przed trybunałem sumienia.
„PALACE": Miłość czy tron.
„ROCOCO": Jego ostatni flirt.
„CHIMERA": „Zakazana droga" dramat, oraz komedja „Zwarjowane wyścigi".
„FATAMORGANA": Butter Keuton i Collen Moore.

—:::—

TEATR WIELKI. Jutro w sobotę, 9. b. m. premjera arcywesołej, komedji aktualno- satyrycznej Franciszka Zwilkońskiego: „Emeryci", której akcja osnuta jest na losach i przeżyciach dawnych austrjackich biurokratów, dziś biednych, zgorzkniałych emerytów, wspominających wciąż dawne „świetne czasy..." „Emeryci" to typowa, pisana z głębszem satyrycznem zacięciem, ale roześmiana jasnym, serdecznym, pobłażliwym humorem, tragikomedja współczesna. Autor „Emerytów" nie jest bynajmniej nowicjuszem na scenie. Teatry lwowski i krakowski (za Pawlikowskiego) wystawiały niegdyś z wielkiem powodzeniem jego sztukę „Jeden z ostatnich". Później grano również we Lwowie jego jednoaktówki „Za późno" i „Strejk" Prócz tego napisał utwory sceniczne: „Lampa zgasła", „O północy", „Gniazdo z komfortem" i in.

DZIŚ PREMJERA „QUI — PRO QUO" w Teatrze Nowości. Teatr artystyczny „Qui — Pro Quo", którego występy we Lwowie cieszą się tak wielką sympatją i powodzeniem, daje dziś drugą premierę szlagierowej rewji p. t.: „No, to chodź pan..." W rewji tej wystąpią pp.: Zimińska, Ordonówna, Krukowski Dymsza, Minowicz, oraz cały zespół tego teatru pod dzielną wodzą reżyserską p. Jaroszy'ego.

—:::—

KOMISJA KONTROLNA W MAGISTRACIE. Do Lwowa przybywa nadzwyczajna komisja lustracyjna wysłana z ministerstwa dla spraw wewnętrznych celem przeprowadzenia kontroli w magistracie lwowskim.

Z CIĘŻKIEJ DOLI MATEK I NIEMOWLĄT. Posterunkowy Nędza, patrolując po Górze Stracenia, znalazł wczoraj o godzinie 5-tej rano podrzucone, kilku tygodniowe niemowlę, płci męskiej. Podrzutkiem zaopiekował się miejski komisarjat II. dzielnicy. O podrzucenie dziecka podejrzaną jest 20- letnia Jadwiga Wąsówna, którą poprzedniego dnia posterunkowy legitymował w ul. Szpitalnej. Zarządzono za nią poszukiwania.

Posterunkowy Frączek wczoraj po godzinie 2. w nocy, znalazł na Wałach Gubernatorskich podrzucone kilkutygodniowe niemowlę płci męskiej. Podrzutka oddano również pod opiekę miejskiego komisarjatu.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK EMERYTA. Antoni Piotrowski, emer. urz. Magistratu, zam. przy ul. św. Antoniego l. 12, wczoraj wieczorem nie wiedząc iż balkon w tej realności, znajduje się w naprawie, wszedł na zagrożone miejsce i spadł niespodzianie na bruk doznając ciężkich obrażeń. Ofiarę wypadku odstawiono do szpitala.

ZAWALENIE KOMINA WYSOKIEGO NA 47 M. NA LOTNISKU W SKNIŁOWIE. Wielką przeszkodą dla samolotów, był na lotnisku w Skniłowie komin cegielni „Prima" wysoki na 47 m. Postanowiono go usunąć i w tym celu usunięto część ściany przy ziemi, zastępując lukę rusztowaniem z belek. Wczoraj na to dość rzadkie widowisko zaproszono przedstawicieli prasy oraz innych ciekawskich. Gdy już zebrał się tłum widzów, podpalono prowizoryczne rusztowanie, a po przepaleniu się belek, runął olbrzym z hukiem jakby kanonada baterji armat..

Zapora dla stalowych ptaków została ostatecznie usunięta.

Morderstwo i samobójstwo z miłości.

Onegdaj w Łodzi dokonano potwornego mordu i samobójstwa w domu przy ul. Obywatelskiej 41, gdzie mieszkał na III p. 21-letni Jan Lewkowicz, robotnik fabryki Grajnerta.

Lewkowicz od dłuższego czasu kochał się w 17-letniej Julji Zienkiewiczównie, córce lokatora tegoż domu. Rodzice Julji stawiali przeszkody, gdyż chcieli wpierw wydać za mąż starsze córki, Julji zagrożono pozbawieniem jej posagu.

Wczoraj o godz. 13 Julja Zienkiewiczówna udała się do mieszkania narzeczonego. Gdy po jakimś czasie siostry Lewkowicza powróciły do domu, musiano wyważyć drzwi. W mieszkaniu na podłodze leżały dwa trupy:. Lewkowicza i Zienkiewiczówny. Lewkowicz trzymał w dłoni kurczowo zaciśniętej rewolwer. Jak ustaliło dochodzenie zastrzelił on najpierw narzeczoną, a potem dwoma strzałami sam odebrało sobie życie. Przyczyną tej tragedji opór rodziców Zienkiewiczówny.

—:::—

Pod pręgierz opinji publicznej.

Uchwałą Zarządu Związku Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce, oddział we Lwowie; za złamanie solidarności robotniczej, w dniu 1 maja, jak również niepodporządkowanie się uchwałom władz Związku i Sądu Polubownego, zostali ze Związku wykluczeni jako szkodnicy: Kołodziej Stefan, Zasadny Teodor, Świątkowsk. Wojciech i Krajewski Michał, co podajemy ogółowi robotników do wiadomości.

Nocna strzelanina lekkomyślnych osobników.

Wczoraj w nocy posterunkowi Brodzicki i Masłowski, patrolując w okolicy Kulparkowa, spotkali kilku osobników. Na żądanie wylegitymowania się osobnicy ci rozbiegli się w różne strony, przyczem niektórzy z nich poczęli strzelać z rewolwerów. Posterunkowi użyli również broni, oddając 7 strzałów w kierunku uciekających.

Od strzałów tych na szczęście nikt nie został zraniony.

Wczoraj zdołano ustalić nazwiska zbiegłych osobników, których odszukano i aresztowano w Skniłowie.

Są to: Mikołaj Stecyk, bracia Jan i Stefan Matkowscy oraz Antoni Reczucha. Dwóch innych członków tej szajki Michała Dudyka i Jana Tarapałę poszukuje policja.

Cynizm zabójczyni męża.

Pisma wiedeńskie donoszą: Nelly Grosavescu, która z zazdrości zamordowała męża swego, śpiewaka operowego i została uwolniona przez sąd przysięgłych, popełniła znowu czyn, który wywołał powszechne oburzenie. Tak w śledztwie jak i na rozprawie głównej oświadczyła, że zrzeka się pozostałości po mężu na rzecz dwuletniej córeczki. Obecnie morderczyni domaga się od matki i siostry zabitego artysty odstąpienia jej pięciopokojowego mieszkania, chociaż mieszkanie to swego czasu nabył i urządził Grosavescu. — Opinja publiczna piętnuje ten postępek jako cyniczną prowokację pamięci zamordowanego.

17.000 dzieci Warszawy pozbawionych będzie nauki.

Warszawa znajduje się w przededniu wielkiej katastrofy. Według dokładnych obliczeń urzędowych w roku szkolnym 1927/8 ma wejść do szkół 19.363 dzieci, tymczasem jest miejsce na niespełna 6.000. Już w r. 1926/7 pozbawionych szkoły było około 12.000 dzieci. Nowa fala w bieżącym roku szkolnym zaostrzy jeszcze ten zastraszający stan rzeczy.

ARESZTOWANIE NOŻOWCA. Policja aresztowała i odstawiła do sądu Michała Burniaka zam. przy ul. Spadzistej l. 1., za przebicie nożem w ul. Trybunalskiej Jana Zagórskiego, robotnika, zam. przy ul. Strzeleckiej.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Z zakładu kosmetycznego „Kosmeo" przy ul. Mikołaja skradziono elektryczną maszynę do masażu twarzy, wartości 150 zł. na szkodę Z. Bagińskiej.

Eustachy Wojtów, zam. przy ul. Długosza, doniósł policji o kradzieży 3 kompletnych urządzeń elektrycznych, wartości 80 zł.

Na szkodę Hermana Grubera, zam. przy ul. Grodeckiej l. 52, skradziono bieliznę, wartości 400 zł.

Helenę Czarniecką aresztowano za kradzież torebki, zawierającej 160 zł. zaś Bolesława Rybarkiewicza, za kradzież walizy z rzeczami na szkodę S. Walaka.

Nocna kontrola piekarń.

Wczoraj w nocy urzędnicy Magistratu w asystencji kom. PP. Libicha i posterunkowych z polecenia województwa przeprowadzili 8-mą z rzędu kontrolę piekarń.

Stwierdzono, iż stan czystości w piekarniach znacznie się poprawił od czasu gdy rozpoczęło kontrolować te warsztaty pracy. Robotnicy tym razem pracowali w czystych fartuchach i bieliźnie, podłogi były czysto utrzymane, na ubrania pracujących sprawiono odpowiednie szafy.

Niektórych jednak majstrów piekarskich musiano ukarać grzywnami po 20 zł. za różne uchybienia przeciwko czystości. i hygjeny. I tak: w piekarni Mozesa Czaczkesa przy ul. Słonecznej l. 4 zastano samego majstra śpiącego na półce, na której kładziono chleb. W piekarni Rózi Rudej przy ul. Szpitalnej l. 17 ubrania pracujących leżały na koszach. Abraham Rossman przy ul. Pełtewnej l. 1 urządził się jeszcze lepiej, gdyż ustawił w pracowni kompletne łóżko z pościelą. Zagrożono mu zamknięciem piekarni i ukarano doraźnie grzywną. W piekarniach Sz. Schisselberga Judy Altschülera, Izaaka Funda i Mozesa Fliegelmana zastano ład i porządek.

Po drodze zaglądnięło również do tajnej mleczarni, a właściwie „wytwórni" płynu imitującego mleko. Fabryczka ta była własnością Abrahama Mansa i mieściła się w realności l. 28 przy ul. Słonecznej. Zastano tam brud, zaduch i pełno robactwa, które roiło się w rondlach i saganach, oraz topiło się w mleku. Mans był dostawcą nabiału jednej z kawiarń, oraz biedoty, mieszkającej w zaułkach tej dzielnicy. „Mleczarnię" tę zamknięto i opieczętowano, właściciel zaś będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

—:::—

7 osób spłonęło żywcem

W Pobiedziskach pod Poznaniem, wybuchł pożar w domu St. Kucikiewicza przyczem spłonęła żywcem cała rodzina Wojciechowskich to jest matka i troje dzieci w wieku od 1 do 9 lat. W innem mieszkaniu spalił się 10-letni Tadeusz Łądyczkowski.

W Laskach Małych, pod Bydgoszczą, spaliły się onegdaj zabudowania gospodarza Sulmy, przyczem w ogniu spłonęło żywcem dwoje dzieci robotnika Batury, matka zaś ich, Baturowa, uległa ciężkiemu popieczeniu.

Konstantynopol będzie przemianowany.

PARYŻ, 7. 7. Z Konstantynopola donoszą, że rząd turecki, pragnąc uczcić zasługi Mustafa Kemal Paszy postanowił zmienić nazwę Konstantynopola na „Kemali". Projekt ustawy będzie natychmiast przedłożony parlamentowi.

—:::—

ZAKOŃCZENIE OLIMPJADY ROBOTNICZEJ W PRADZE.

PRAGA. 7. lipca. (Pat.) W dniu wczorajszym na zakończenie Olimpjady robotniczej zorganizowany został pochód, w którym wzięło udział 50.000 członków związków gimnastycznych i skautów. Wczoraj popołudniu ćwiczeniom przyglądało się 90.000 widzów, wśród których znajdował się minister spraw zagranicznych Benesz, minister kolei żelaznych Najoman, posłowie holenderski i austrjacki, oraz liczni członkowie parlamentu i rady miejskiej.

—:::—

Dyskusja szczegółowa w Sejmie nad ustawami samorządowemi.

WARSZAWA. 7-go lipca. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu odesłano do komisji spraw zagr. i prawniczej kilka projektów ustaw o przystąpieniu do konwencji. Następnie przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad ustawą o gminie wiejskiej. W dyskusji zabierali głos pos. Schipper (Koło żyd.), pos. Puhałka (Ch. D.). pos. Chrucki (Ukr.), poczem zarządzono przerwę.

Na posiedzeniu popołudniowem przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad ust. o gminie miejskiej.

Przemawiali posłowie Schipper (Koło żyd.). Holexa (Ch. D.). Hertz (N. P. R.). Tow. poseł Niedziałkowski zgłosił wniosek o skreślenie art. 193. na mocy którego termin wejścia w życie tej ust. będzie określony osobną ustawą.

Otóż w swoim wniosku tow. Niedziałkowski proponuje by ustawa weszła w życie z dniem jej ogłoszenia.

Z. P. P. S. zgłosił wniosek w sprawie zmiany ustawy o Dzienniku Ustaw. w ten sposób. by w Dzienniku Ustaw były ogłaszane także uchwały sejmu. uchylające rozporządzenia Prezydenta.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godz. 4-ej popołudniu.

Znowu tragedja bezrobotnego.

Nie chiał żebrać — ale szukał pracy.

KRAKÓW. 7. 7. Pracował ciężko kilkanaście lat, jako dzienny robotnik ziemny. Sterał zdrowie w mozolnej pracy. aby zarobić na kęs chleba. Niestety od szeregu miesięcy wszedł w szeregi bezrobotnych. A jest nim, jak tysiące innych. 57-letni Sebastjan Szydlak. Szukał zajęcia — nie mógł go znaleźć. Chodził wreszcie na żebry ale wstyd mu było wyciągać rękę po jałmużnę — prosił pracy, zarobku. I tak błąkając się po ulicach miasta. patrząc na zbytek i dostatek, słabł z wycieńczenia i wczoraj padł osłabiony pod mostem kolejowym na Grzegórzkach. Wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz przywrócił nieszczęśliwego do życia i przewiózł do szpitala. Szydlak słabym głosem wyszeptał: „Nie chciałem żebrać — chciałem pracy — kilka dni nic nie miałem w ustach". I znowu omdlał. Stan ofiary obecnych stosunków jest bardzo poważny.

Tragiczny rekord.

Ofiary „Święta niepodległości" w Stanach Zjednoczonych.

NOWY JORK, 7 lipca. Obchód „święta niepodległości" pociągnął za sobą tyle ofiar, że fakt ten można nazwać tragicznym rekordem za tem polu. Według dotychczasowych nieścisłych jeszcze wiadomości zginęło 208 osób a 744 zostało mniej lub ciężej rannych. Wśród rannych znajduje się 20 osób, które straciły wzrok skutkiemprzedwczesnego zapalenia się ogni sztucznych.

Wypadki śmierci wywołane przeważnie katastrofami automobilowemi. Aresztowano kilkuset powożących za jazdę w stanie pijanym. Około 50 osób utonęło.

Ostrzeżenie Charle Henri

z powodu wyzywającego zachowania się sowietów i przed antysow. frontem

PARYŻ, 7. 7. (Pat). Charle Henri omawiając w „Ere Nouvelle" naprężenie stosunków polsko - sowieckich po dokonaniu zabójstwa Wojkowa. ostrzega rządy europejskie przed ewentualnością konfliktu zbrojnego, do którego kierownicy Sowietów gotowi są uciec się celem uratowania zagrożonej sytuacji wewnętrznej. Autor artykułu wyraża jednak wątpliwość co do tej ewentualności. ponieważ lud rosyjski, będący wrogo usposobiony do wojny, może odmówić posłuszeństwa. Wyzywające zachowanie się Sowietów należy przypisać niezrozumieniu przez nie wysoce właściwego stanowiska rządu polskiego. wobec jednak stanowczości Marszałka Piłsudskiego, zrozumiały one niewłaściwość swego postępowania, starając się rozpowszechnić tezę olbrzymiego spisku przeciw Sowietom. do którego Anglja stara się wciągnąć mocarstwa europejskie.

Sowiety dążą do przyciągnięcia mas robotniczych całego świata oraz do utworzenia wspólnego frontu proletarjackiego przeciw rzekomemu blokowi antysowieckiemu. Ów blok antysowiecki jest jednak argumentem. do którego już zbyt często uciekały się Sowiety. Może on wywrzeć efekt jedynie wewnątrz Rosji. Francja winna przedewszystkiem zachować całkowicie zimną krew i nie dać się wciągnąć do akcji wojennej przeciw Sowietom.

Autor artykułu przestrzega następnie przed zalecanym przez dzienniki nacjonalistyczne francuskie i niemieckie sojuszem niemiecko-francusko-angielskim przeciw Sowietom. Francja winna strzec się takiego sojuszu. Niechaj Anglja sama załatwia swój spór z Rosją. nie wciągając Francji. która powinna ograniczyć się jedynie do uważnego śledzenia przebiegu incydentu polsko - sowieckiego, będąc gotową wystąpić w razie potrzeby z odpowiednią przestrogą. która wystarczy. Rosja — kończy Henri — ma już dość wrogów. nie chce więc stwarzać sobie nowych.

—:::—

UJĘCIE FAŁSZERZY DOKUMENTÓW.

WARSZAWA. 7. 7. (A. W.). Władze policyjne przyaresztowały onegdaj szajkę fałszerzy. którzy zajmowali się fabrykowaniem zaświadczeń różnych sum wpłaconych jakoby na zaliczkę zaległych podatków. Aresztowanie nastąpiło na skutek doniesienia szeregu pokrzywdzonych przez bandę fałszerzy.

—:::—

NOWE ZWYCIĘSTWO WOJSK POŁUDNIOWYCH W CHINACH.

LONDYN. 7. lipca. (A. W.) Armja południowa chińska, pobiła wojska północne na linji kolejowej Tientsin- Pukau. Wojska północne cofnęły się do Cynanfu. W ten sposób prowincja Szantung dostała się w ręce armji południowej.

KU CZCI HUSSA.

PRAGA, 7. 7. (Pat.). Z okazji dnia poświęconego pamięci Hussa. specjalny komitet, złożony z elementów postępowych zorganizował uroczysty pochód przed pomnikiem Hussa. W pochodzie tym wzięli udział przedstawiciele gminy Braci czeskich i czeskiego kościoła narodowego. Wśród gości można było zauważyć dra Benesza i Najomana. barona Lewena. dziekana korpusu dyplomatycznego generała Nosala ,wielu parlamentarzystów i członków Rady miejskiej. Nie brał udziału w uroczystościach prezydent republiki Massaryk, prezes Rady ministrów Svehla i wogóle oficjalnie przedstawiciele rządu.

—:::—

Katastrofy kolejowe.

WARSZAWA. 7. 7. (Pat.). Dnia 6. b. m. na szlaku Toruń—Grudziądz. między stacjami Gorzuchowo—Gołdowo wykoleił się pociąg towarowy. przyczem z szyn spadło 12 wagonów oraz parowóz. Wskutek wypadku, dwóch konduktorów zostało lekko rannych a tor zatarasowany na przeciąg prawie całej doby. Komunikacja osobowa odbywała się przez przesiadanie. Władze kolejowe i sądowe przeprowadzą energiczne śledztwo, które wyjaśni przyczynę katastrofy.

WARSZAWA. 7. 7. (Pat.). Dnia 6. b. m. o godz. 12'30 na stacji Gdańsk ze składu osobowego pociągu. kursującego w komunikacji podmiejskiej wykoleiły się na zwrotnicy pod czas przetaczania dwa wagony. zatarasowując główny tor w kierunku do Sopot, wskutek czego komunikacja z Sopotami utrzymywaną była przez tory przeznaczone dla pociągów towarowych.

BERLIN. 7. 7. (Pat.). Wczoraj wieczorem wykoleił się pociąg osobowy. przejeżdżający przez góry Harz. Katastrofa pociągnęła za sobą 4 ofiary w ludziach. Przyczyną wykolejenia było podmycie toru kolejowego przez rzekę. która przepływa obok toru. — Również wczorajsze oberwanie się chmury spowodowało zalanie miasteczka Weringerode.

—:::—

Prowokator czy nowa ofiara GPU.

„Siegodnia" donosi, że zastrzelony przez agentów G. P. U. uczestnik spisku, który miał na celu wysadzenie w powietrze centrali G. P. U. w Moskwie. Oberput, był znany ze swojej awanturniczej przeszłości. Właściwie jego nazwisko brzmi Upenis, jest on z pochodzenia Łotyszem, który współpracował w charakterze agenta-prowokatora G. P. U. — Oberput w swoim czasie należał do organizacji Sawinkowa i przebywał w Warszawie, skąd kilkakrotnie udawał się do Rosji sowieckiej i tam zdradzał tajemnice. Na skutek jego zeznań rozstrzelono w Moskwie, Petersburgu i innych miastach mnóstwo osób, należących do organizacji przeciwbolszewickich. — Oberput ogłosił następnie w prasie rodzaj wspomnień, w których z całym cynizmem przyznawał się do swej prowokatorskiej działalności. Przeniósłszy się na teren Finlandji. Oberput rozgłaszał, że ma zamiar opublikować dokumenty, kompromitujące w wysokim stopniu moskiewską G. P. U. i proponował redakcjom nadesłanie odpowiednich materjałów, G. P. U. jak mówił, ofiarowano mu 125,000 rb. w złocie i 1000 rubli pensji miesięcznej, pod warunkiem niepublikowania tych materjałów.

—:::—

PRZEDSTAWICIEL CHIN USTĄPIŁ Z RADY LIGI NARODÓW.

GENEWA. 7. lipca. (Pat.) Przedstawiciel Chin w Radzie Ligi Narodów poseł chiński w Rzymie Czu, ustąpił z zajmowanego stanowiska. Opuści on wkrótce Genewę i uda się do Chin, celem oddania się do dyspozycji rządu nacjonalistycznego.

—:::—

WZROST NACJONALIZMU W UKRAIŃSKIEJ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

MOSKWA. 7. lipca. (A. W.) Wobec groźnego wzrostu w ukraińskiej partji komunistycznej tendencji nacjonalistycznych, zanosi się na dalsze zmiany zarówno w Sownarkomie jak i w innych władzach ukraińskiej SSR. Jednocześnie mają być przez władze graniczne stworzone nowe utrudnienia dla reemigracji Ukraińców z zachodu, wobec tego, iż stopniowy napływ b. emigracji ukraińskiej wzmacniał niesłychanie siły Winniczenki i innych nacjonalistów ukraińskich znajdujących się w łonie UKP.

—:::—

INSPEKCJA POGRANICZA.

WILNO. 7. 7. (A. W.). Dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza gen. Minkiewicz w towarzystwie pułk. Maruczewskiego i szefa służby zdrowia pułk. dr. Michałowskiego przeprowadził inspekcję na granicy sowieckiej oraz w strażnicy w Radoszkowicach. Gen. Minkiewicz witany był wszędzie niezmiernie serdecznie przez miejscową ludność.

—:::—

Rozrzutność w przemyśle.

Łatwe sposoby potanienia produkcji.

W czasie wojny stworzony został w Stanach Zjedn. przy ministerstwie przemysłu wojennego specjalny oddział oszczędnościowy, mający na celu zwalczanie rozrzutności w gospodarce przemysłowej. Oddział ten m. in. ograniczył różnorodność wzorów i typów produkcji, co oczywiście towar znacznie podraża.

Po wojnie jednak przestano produkować w sposób uproszczony, co było wynikiem wzajemnej konkurencji poszczególnych gałęzi przemysłu. Jednakowoż w r. 1922 założono przy ministerstwie handlu biuro dla uproszczenia produkcji, którego zadaniem było zmniejszenie różnorodności gatunków towarów. Izba handlowa Unji stwierdziła następnie, że w wielu gałęziach przemysłu na cztery piąte produkcji jedna piąta odpadała na wzory. Rzecz jasna, że przez ograniczenie wzorów i gatunków produkcja może być znacznie tańsza. Dla osiągnięcia tego celu wspomniane biuro przeprowadza specjalne ankiety przy udziale fabrykantów i kupców, przyczem szerzy propagandę, ażeby takie uproszczenia w przemyśle popularyzować wśród interesentów.

Wyniki działalności tego biura są pioprostu zdumiewające. Np. przemysł żelazny uprościł niektóre typy o kilkadziesiąt procent. Dawniej np. było wzorów na pilniki 1351, po wprowadzeniu standaryzacji 496, na siatki druciane przedtem było wzorów 552, po wprowadzeniu uproszczeń 69, kołły na wodę — dawniej 120, później 14 itd.

Podobne uproszczenia wprowadzono także przy wyrobie materjałów budowlanych, co dla przemysłu budowlanego ma niesłychanie ważne znaczenie. Np. cegły wyrabiano przedtem w 36 gatunkach, później w 19, materjał cementowy do budowy dawniej 115, po standaryzacji 24 itp.

Liczba wzorów na naczynia kamienne dla restauracji opadła z 700 na 160, dla kawiarni z 668 na 177, dla szpitali i wagonów restauracyjnych z 700 na 113. Najbardziej uderzające jest uproszczenie produkcji kół zębatych, co wpływa na znaczne uproszczenie budowy maszyn. Koła zębate wyrabiano przedtem w 715.200 różnych wzorach, później liczbę ich ograniczono do 255.800, czyli, że 459.400 wzorów okazało się zbytecznemi.

To jest dopiero początek. Metoda ta znajdzie zastosowanie także w innych dziedzinach a w szczególności w przemyśle włókienniczym, meblowym itp. Przez to osiągnie się większe zmechanizowanie produkcji, dalsze potanienie towarów i większą konsumcję.

Jeżeli chodzi o zbyt produkcji przemysłowej na rynkach zagranicznych, to takie reformy nie byłyby łatwe do przeprowadzenia ze względu na groźną a liczną konkurencję. Przemysł amerykański eksportuje niewiele, bo zaledwie 5 do 10 procent towarów, natomiast przemysł europejski żyje przeważnie z eksportu i dlatego bez wzajemnego porozumienia nowych tych metod nie mógłby wprowadzić bez narażenia się na zdystansowanie go ze strony groźnego przeciwnika. Sprawa ta była omawiana na Konferencji gospodarczej w Genewie, gdzie szeroko omawiano konieczność standaryzacji towarów, półfabrykatów itd., przyczem podkreślano, że problem ten może być rozwiązany jedynie na podstawie międzynarodowego porozumienia.

Przemysł polski, którego na rynkach zagranicznych prawie niema, mógłby wprowadzić zupełnie samodzielnie uproszczenia w metodach swej produkcji. Zapewne, że różnorodność typów i wzorów zwłaszcza w przemyśle tekstylnym, meblowym itp., jest milsza niż szablon, ale w naszym biednym kraju aż się narzuca przykład Ameryki, bo uproszczenia, o których mowa mają olbrzymi wpływ na potanienie produkcji. Nasz przemysł, nie mogąc końca z końcem związać zaczyna oszczędności od obcinania płac robotnikom. Przemysł amerykański poszedł inną drogą i osiągnął rezultaty bajeczne.

Komisja ankietowa wyniki amerykańskie powinna także brać pod uwagę.

Przegląd prasy.

Sanatorzy „uzasadniają“ swój krok. — Stosunek rządu do Sejmu. — Gorąca atmosfera.

„Kurjer Poranny“ stara się usprawiedliwić skandaliczne głosowanie sanatorów moralnych przy wyborach prezydenta Warszawy, pisząc:

„Dwudziestkapiątka“, niewyrobiona parlamentarnie, wyczerpana fizycznie i nerwowo atakami i filuterremi, finezyjnie wykończonemi posunięciami taktycznemi obu tych stron, uległa wreszcie presji, i wybierając między wszechwładztwem P. P. S.-u w mieście, a przeprowadzeniem kandydata „Kopsa“ wybrała to ostatnie w przeświadczeniu, że spełnia pożyteczny krok dla miasta, nie pozwalając na objęcie faktycznych rządów w mieście przez jedną niewielką stosunkowo grupę radziecką.

Popełnić skandal głosowaniem i starać się jeszcze uzasadnić ten skandal świadczy o zupełnej tępocie politycznej, społecznej, ideowej i moralnej ludzi z pod znaku sanacji.

*

„Nowa Reforma“ zajmuje się sprawą stosunku między sejmem i rządem:

Sejm i rząd stanęły wobec siebie w stosunku pewnego groźnego wzajemnego bojkotu. Sejm, poczuwszy się w tym okresie życia, w którym pisze się lub dyktuje testamenty, radzi sobie i uchwala różne rzeczy. Ale rząd ignoruje tę robotę. Nie miesza się do niej. Na odwrót Sejm nie tai się z zamiarem odrzucenia przedłożonych mu przez rząd jego różnych dekretów, wydanych na podstawie pełnomocnictw. Władza ustawodawcza i wykonawcza tracą coraz wyraźniej zdolność porozumienia się ze sobą. Sejm trwając i radząc wyobraża sobie, że broni w ten sposób resztek konstytucji. Rząd ignorując tę robotę Sejmu, zdaje się hołdować przekonaniu, że jest to najpewniejsza droga do przygotowania zbawiennych reform. Jakich — oczywiście niewiadomo.

Sejm w tempie przyśpieszonem uchwala ustawę gminną. Rząd zaś w tempie również przyśpieszonem przeprowadza wybory gminne na podstawie starych ustaw, doraźnie przystosowanych do nowych celów. Ale charakterystyczna ta arytmja w działaniu obu tych centralnych organów państwa jest drobiazgiem w porównaniu z tem, co dzieje się lub raczej nie dzieje w dziedzinie najważniejszej — w kwestji kończącej się kadencji sejmowej, nowych wyborów i ordynacji wyborczej.

W jesieni przychodzi dla Sejmu wyznaczony przez konstytucję termin jego śmierci naturalnej. W tym terminie powinien on umrzeć, jeżeli konstytucja ma żyć. A jego miejsce powinien zająć nowy Sejm.

*

„Kurjer Polski“ staje w obronie ataków rządu na ostoję demokracji — parlamentaryzm, twierdząc, iż walka ta jest państwu szkodliwa.

Walka prowadzona przeciw obecnemu sejmowi i pewnym niedomaganiom naszego sejmowania nie może doprowadzić do podważenia ustroju parlamentarnego w Polsce, co — jeśli nie mylą różne oznaki — jest zamiarem pewnych czynników jeśli nie w samym rządzie będących, to w każdym razie blisko rządu stojących.

Ten stan niepewności ustrojowej, jaki teraz przeżywamy, jest dla młodego organizmu naszego państwa bardzo niezdrowy i niepomyślny. Trudno dziś już zalecać jako receptę, to, co ciągle powtarzaliśmy, mianowicie opracowanie zmiany ordynacji wyborczej przez sejm w porozumieniu z rządem. Na to jest już bardzo późno, jeśli nie zapóźno.

*

„Naprzód“ analizuje obecną sytuację polityczną, twierdząc, iż obecna atmosfera w Europie jest gorąca:

Zerwanie stosunków między Anglją a Rosją wywołało w polityce europejskiej tę gorącą atmosferę. Zdawało się w pierwszej chwili, że Anglja zrywa stosunki z Rosją na własną rękę i na tym geście się zatrzyma. Jeżeli jak zapewniał Baldwin, zerwanie było spowodowane urzędową — prowadzoną przez poselstwo i misję handlową — propagandę sowiecką i miało być obroną przeciw tej groźnej dla imperjum brytyjskiego robocie, to następstwa objawiają w daleko niebezpieczniejszej formie, w formie usiłowań Anglji w kierunku doprowadzenia do koalicji antyrosyjskiej, choćby narazie do wojny gospodarczej.

Pisząc o tworzeniu się bloku antysowieckiego pismo to zauważa, że:

Na tym właśnie punkcie rozgrywa się w polityce światowej cicha, a niemniej zawzięta walka Niewiele się zmieniło w metodach dyplomatycznych; tajna dyplomacja znów jest górą i w cichości gabinetów układa się plany, które prędzej czy później mogą doprowadzić do wyładowania się atmosfery w formie gwałtownej burzy, w formie krwi i żelaza.

Narody mają dużo powodów do zastanowienia się nad losem, który im ponad ich głowami garstka ludzi przygotowuje. Więc na to padły miljony ludzi, na to dalsze miljony cierpiały głód i nędzę, aby i za tę straszną cenę nie okupić sobie spokoju bodaj dla jednego pokolenia. Wielką jest kultura Europy, ale jeszcze większą jest potęga kapitału, który dla swych potrzeb znowu prowokuje nieszczęście, na którem zyska, jak przedtem zyskał.

Na marginesie.

Chcesz uzyskać unieważnienie małżeństwa?

Pisma faszystowskie opisywały niedawno uroczystość zaślubin słynego wynalazcy telegrafu bez drutu, Marconiego, który ożenił się z panną wysokiego rodu, bliską krewną generała gwardji papieskiej. Pan młody dźwiga na swych barkach wielkie bezsprzecznie zasługi na polu naukowem, ale i lat sześdziesiąt, swego życia. Panna młoda ma lat dwadzieścia. Takie rzeczy się zdarzają i nikogo nie dziwią.

Ale tu chodzi o coś innego. Marconi był żonaty, żona jego żyje, a mimo to nietylko zawarł po raz drugi związek małżeński, ale miał w gronie swych gości samego „duce“ i miał błogosławieństwo papieskie.

Miljony ludzi męczą się w niedobranem stadle małżeńskiem, nie mogąc się rozejść, ani rozpocząć nowego życia w myśl rzymskiej logiki, że „co Pan Bóg złączył, tego ludzie nie rozłączą“.

Zasada ta rozbija się jednak w puch wobec możnych i wielkich.

Tak było i z Marconim. Marconi jeszcze przed 20 laty zawarł związek małżeński z Irlandką panią O'Brien. Jak tu jednak uzyskać rozwód kościelny, skoro małżeństwo było katolickie?

Rychło, dzięki protekcji i poparciu w Watykanie wyjście się znalazło. Istnieje mianowicie sąd watykański „Sacra Rota“, który zajął się rozwodem Marconiego i znalazł wyjście. „Sacra Rota“ nie uznała wprawdzie rozwodu, ale znalazła dostateczną podstawę do unieważnienia małżeństwa. Powód tak błahy, że płakać ze śmiechu.

Wystarczyło oświadczenie obojga małżonków, że związek ich był warunkowym, ponieważ ułożyli się przed ślubem, że będą z sobą żyli tylko do czasu, dopóki będzie trwało ich szczęście... Wystarczyły do orzeczenia, że takie małżeństwo jest nieważne.

Tak Marconi został człowiekiem ponownie wolnym i mógł rozpocząć małżeńskie nowe życie, pobłogosławione przez papieża.

* * *

Znam małżeństwo, które ma tysiące powodów do rozstania się. Wiem, że przed ślubem mówili sobie całkiem poważnie, że każde z nich pójdzie swoją drogą, jeżeli przyjdą rozbieżności i rozdźwięki w ich życiu. Mówili to przy świadkach. Muszę im poradzić, aby się zwrócili do watykańskiej „Sacra Rota“, która analogicznie do Marconiego także ich małżeństwo unieważni...

Zapewne tysiące małżeństw opartych na „związku warunkowym“, dowiedziawszy się, jak Marconi unieważnienie małżeństwa uzyskał, zasypie sąd watykański podaniami o takie samo rozstrzygnięcie.

Po odpowiedziach będzie można osądzić czy tego rodzaju decyzje są tylko dla wybrańców, czy także dla zwykłych śmiertelników.

X.

Czerwona Olimpjada.

Praga pod znakiem Czerwonej Olimpjady. — 100 000 widzów na stadjonie.

PRAGA, d. 3. lipca 1927.

Zupełnie słusznie mówią o Czechosłowacji, jako o państwie najskuteczniejszej propagandy zagranicznej dla swego kraju. Żadne z państw europejskich, a tem więcej państw odrestaurowanych po wojnie światowej, nie potrafi tak skutecznie zainteresować swem państwem zagranicy i to w sensie dodatnim. Polska pod tym względem jest w porównaniu z Czechosłowacją daleko w tyle. Wszelkie imprezy międzynarodowe uwydatniają wspaniałą organizację życia społecznego, kulturalnego, gospodarczego i sportowego. Metoda ta wywołuje u gości zagranicznych efekt pożądany. Goście wracają do swego kraju, wywożąc oprócz miłych wspomnień po Pradze, także i głęboki szacunek dla myśli i metod organizacyjnych tego kraju.

W tych dniach odbywa się tu II-ga robotnicza Olimpjada, tak zwana „Czerwona Olimpjada". Socjalizm czeski szczyci się wspaniale rozwiniętym i na wysokim poziomie stojącym ruchem sportowym. Ruch ten datuje już od lat przedwojennych, kiedy z jednej strony „Sokół" czeski, a z drugiej robotnicze Związki gimnastyczne utrzymywały ducha narodowego w szerokich warstwach społeczeństwa czeskiego. Organizacja ta a w równym stopniu i „Sokół" w przeciwieństwie do naszego polskiego „Sokoła" stały się gwardją republikańską, armją obrońców demokratycznego ustroju państwowego Czechosłowacji. Zarówno święta „Sokoła" jakteż święta socjal. organizacji sport. są świętami całego narodu i państwa. Prezydent Republiki jakteż cały rząd są obecni nietylko przy otwarciu zawodów, ale codziennie przyjeżdżają, by być świadkiem ćwiczeń dziesiątek tysięcy ćwiczących.

Z powodu odbywającej się w dniach 1-go do 6-go lipca „Olimpjady Robotniczej", wszystkie dworce i stacje na koleji państwowej są udekorowane odświętnie.

WSZĘDZIE POWIEWAJĄ CHORĄGWIE I SZTANDARY SOCJALISTYCZNE OBOK SZTANDARÓW O BARWACH PAŃSTWOWYCH.

Cała Praga udekorowana jest jak w wielkie święto narodowe. Na wszystkich gmachach rządowych, publicznych i komunalnych powiewają sztandary państwowe, wszystkie tramwaje udekorowane; na stadjonie, wybudowanym przez socjalistyczne organizacje sportowe specjalnie w tym celu kosztem 3,500.000 koron, obok sztandarów czerwonych i państwowych powiewa sztandar prezydenta Republiki.

Stadjon dostosowany jest do rozmiarów olbrzymiej organizacji czeskich sportowców robotniczych. Boisko same objąć może do 30.000 ćwiczących na raz. Trybuny pomieścić mogą 100.000 widzów, dla których są przygotowawane miejsca do siedzenia. Oprócz tego pomieści się do 50.000 stojących. Za stadjonem zbudowane jest prawdziwe miasto z pomieszczeniem dla 50.000 ćwiczących sportowców; garderoby, restauracje, kawiarnie, poczta, centrala telefoniczna, specjalne pomieszczenia dla komisji i wydziałów technicznych Olimpjady. Trudno wyliczyć wszystkie działy tej wspaniale zorganizowanej „Czerwonej Olimpjady".

Dziś w niedzielę odbył się główny dzień przeglądu sportowców, oraz wystąpienia sportowców zagranicznych! W sobotę odbyły się konkurencje lekkoatletyczne. Zaznaczyć należy, że zawodują sportowcy z Finlandji, Łotwy, Estonji, Węgier, Austrji, Polski, Czechosłowacji, Rumunji, Belgji, Francji, Niemiec, Szwajcarji, Szwecji itd. W biegu na 5000 metrów, startowało 16 zawodników wszystkich narodowości, najlepszych lekkoatletów. Polska poszczycić może się tu sukcesem zdobywając III. miejsce. Jako pierwszy przybył Finlandczyk, jako drugi Wiedeńczyk, jako trzeci nasz Ernest Majer z „Siły" górnośląskiej. Również w biegu na 800 metrów zdobyła Polska III miejsce. W rzutach kulą niestety po odbytej w wagonie kolej. nocy był Czajk z „Siły" niedysponowany, co odbiło się na wynikach. W poniedziałek odbywać się mają dalsze ćwiczenia lekkoatletyczne. Czy do rozgrywki w piłce nożnej dojdzie Polska niewiadomo, tak samo w konkurencjach ciężkoatletycznych. Organizatorzy Olimpjady potraktowali te działy po macoszemu.

O wystąpienie naszej reprezentacji prowadzimy obecnie walkę z Czechami. Są to ujemne strony Olimpjady. Tu znowu napotykamy na czeską metodę propagandy. Czechom chodziło w pierwszej linji o zademonstrowanie własnego dorobku sportowego. — Mniej natomiast o umożliwienie zagranicznym zawodnikom przeprowadzenia konkurencji.

Henryk Sławik.

—:::—

Wynaturzony morderca berliński skazany na śmierć.

Ohydny, nałogowy zbrodniarz i morderca niewinnych dziewcząt i bezbronnych kobiet, Karol Böttcher, został onegdaj w Berlinie według brzmienia wyroku, skazany, — dwa razy na karę śmierci, pozatem dożywotnią utratę czci, następnie z powodu wybryków przeciwnych naturze, kradzieży, rabunków i gwałtów, na 15 lat ciężkiego więzienia i na 10 lat utraty czci.

Ostatnia jego zbrodnia, na której został przyłapany, to morderstwo hrabiny Lamsdorf, kobiety, należącej do wyższej rosyjskiej szlachty, żyjącej w bardzo bliskich koneksjach z carskim dworem. Hrabina Lambsdorf żyła ze swoim małżonkiem w miasteczku Straussberg pod Berlinem. Gdy pewnego dnia chciała pójść na dworzec kolei, a droga ta prowadziła przez las została przez Boettc-hera napadnięta i zastrzelona z rewolweru. Trupa jej zaciągnął morderca do lasu, obrabował doszczętnie i zwłoki shańbił.

Oskarżony przyznał się do tego czynu, z tem jednak, że rewolwer przypadkowo wypalił, gdy napadnięta hrabina z nim się mocowała.

Drugą straszną zbrodnią tego potwora było morderstwo popełnione na 9-letniej dziewczynce, Sencie Ekert. W r. 1925 również pod Berlinem, widząc dziewczynkę zbierającą kwiatki w zbożu, napadł ją i udusił, zniewoliwszy przedtem. Trupa nieszczęśliwego dziecka znaleziono dopiero po 4 dniach. Bezpośrednio po dokonaniu ohydnego mordu zbrodniarz poszedł do szynkowni i wypił całą flaszkę wódki, poczem udał się na lotniska w Tempelhof i najspokojniej przypatrywał się ćwiczeniom lotników.

Życie Boettchera i jego pojedyncze etapy są czemś tak przerażającem i nieludzkiem, iż wierzyć się nie chce, by młody, zaledwie 26 lat liczący człowiek mógł dojść do takiego stopnia zbydlęcenia.

Utraciwszy wcześnie ojca i matkę Boettcher dostał się do przytułku dla dzieci. Ale wkrótce wyłamał się z zakładu i uciekł na wolność. Już w 12 roku życia zachorował na kiłę, a w 15 roku, jako parobek, został aresztowany z powodu sodomji. W jakiś czas potem prowadził przyzwoite życie robotnika, ale pozornie tylko, wieczorami bowiem, jak dzikie, krwiożercze zwierzę zaczajał się po zaułkach przedmiejskich na młode dziewczęta i dzieci i dopuszczał się na nich ohydnych gwałtów i zbrodni, nie gardząc wcale przytem rabunkiem.

—:::—

„Wczoraj".

Jestem „Wczoraj". Odszedłem na wieki od ciebie. Jestem ostatni w długim szeregu dni, które od ciebie odpływają, tracą się w mgłe i ciemności i nakoniec uchodzą w morze zapomnienia.

Każdy z nas niesie swe brzemię zwycięstwa albo klęski śmiechu albo goryczy. Unosimy od ciebie nasz ciężar w niepamięć, lecz odchodząc, zostawiamy coś w twej świadomości.

Opuszczam cię, a przecież pozostaję zawsze przy tobie.

Kiedyś nazywałem cię „Jutrem" i byłem niepokalanie czysty. Potem stałem się twą narzeczoną i nazywałem się „Dzisiaj". Teraz nazywam się „Wczoraj" i mam na sobie ślady twych uścisków.

Jestem jedną z kartek tworzącej się książki. Wiele stronic jest przedemną. Kiedyś będziesz nas przerzucał w tej księdze, będziesz nas czytał i dowiesz się kim jesteś.

Często rozmawiam z mymi towarzyszami o tobie. Niektórzy z nas noszą blizny po twem okrucieństwie, inni nikczemność twych zbrodni, inni piękno twej dobroci. Nie kochamy cię. Nie nienawidzimy cię. Osądzamy cię.

Nie znamy litości. Zna ją tylko „Dzisiaj". Nie mamy dla ciebie żadnej zachęty, którą ma tylko „Jutro".

Stoimy u bramy przeszłości i witamy poszczególne dnie, które wyłaniają się jako „Jutra" stają się „Dzisiaj" i potem przyłączają się do nas.

Wysysamy ci życie, jak wampiry.

Gdy się postarzejesz, opanujemy twe myśli; będziesz się coraz więcej zwracał do nas, a coraz mniej do Jutra.

Nasz śnieg obciąża twe barki i bieli twe włosy. Nasze lodowate wody gaszą twą namiętność. Nasz dech zaciemnia twe nadzieje. Nasze kamienie grobowe jeżą się w twej okolicy. Nasze umarłe miłości, nasze wygasłe zapały, zburzone domy marzeń, pierzchłe złudzenia — zbliżają się do ciebie, otaczają cię.

„Jutra" przychodzą niezauważone, „Dzisiaj" przesuwają się bez znaczenia uwagi. Stajesz się coraz bardziej naszym tworem.

Naszemi są sale biesiadne, z poplamionymi winem obrusami, pełne resztek potraw i zwiędłych róż.

Naszymi są puste kościoły, w których niegdyś płynęły szmery modlitw, a dziś straszą widma.

Naszemi są ciche jak śmierć ulice Pompeji, genealogiczne listy brzmiących nazwisk, mumje w muzeach, ułomki kolumn w gruzach świątyń, napisy na tablicach Niniwy, olbrzymie bramy kamienne, wznoszące się wśród tropicznej roślinności Yukatanu, etruskie dzbany na wino, teraz wyschłe i puste na zawsze. Naszymi są stare zabobony. Z nami jest Wotan, Zeus, Ormuzd, Izis, Wisznu.

Od nas wieje miazmat tego lenistwa, które ludzkość utrzymuje w niewoli. Od nas płynie siła, podżegaczy wojennych, monarchów i innych uprzywilejowanych.

Wyciągamy długie, żylaste, szare ramiona pochodzenia i tradycji, aby zbudzić dzisiaj i nie dopuścić do ukazenia się jutra.

Jesteśmy „Wczoraj" świata. Gdybyś był na tyle rozumny, aby postawić na nas swe nogi, wzniósłbyś się szybko w górę. Ale gdy pozwalasz nam siąść ci na plecach, dławimy i dusimy cię.

Jestem „Wczoraj". Ucz się patrzeć mi w oczy i korzystać ze mnie i nie lękać się mnie.

Nie jestem twym przyjacielem. Jestem twym sędzią — i twoim lękiem.

„Jutro" — jest twym przyjacielem.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY MIĘSNI FABRYKI RUCKERA! W piątek dnia 8 lipca o godz. 6 wiecz., odbędzie się poufne zebranie w sali przy ul. Żółkiewskiej L. 42. w Związku Rzeźników, z porządkiem dziennym:

1) poprawa wynagrodzenia za pracę;
2) poprawa warunków pracy;
3) sprawy organizacyjne;
4) wnioski.

Referować będzie sekr. Okręg. komisji Zw. Zawtow. Kusznir.

Za Zarząd: Szczupaczyński, przewodniczący.

—:::—

Zmysł smaku u owadów.

Do niedawna jeszcze mało wiedziano o zmyśle smaku u owadów. Dopiero w 1876 r. August Forel dowiódł, że u os organem zmysłu węchu są macki, smaku zaś — pyszczek.

Ostatniemi laty przyrodnik amerykański Minnich badał zmysł smaku u motyli i stwierdził, że zmysł ten u motyli dziennych usadowiony jest w kończynach nóg, i jest tak czuły, że motyle reagują na roztwór cukru o 250 razy słabszy od najsłabszego roztworu, jaki smak ludzki odczuć jest w stanie.

Człowiek odczuwa cztery rodzaje smaku: słodki, kwaśny, gorzki, i słony. To samo zdołał Schaller stwierdzić u chrząszczów wodnych, poddając owady te odpowiedniej tresurze. Mianowicie karmił je mięsem wyługowanem, nie posiadającem żadnego smaku, a następnie nadawał mu smak przez dodawanie różnych substancji i obserwował zachowanie się chrząszczów wobec tej zmiany.

Świeżo znów Frisch podaje na łamach „Naturwissenschaften" wyniki badań swych nad zmysłem u pszczół.

Przyrodnik używa dla swych doświadczeń spodka z wodą ocukrzoną i zna wszystkie swe pupilki, które poznaczył odpowiednio, tak, że może badać zachowanie się każdej z nich z dnia na dzień. Używa zaś wody ocukrzonej zamiast miodu, ponieważ woda taka nie posiada zapachu, podczas więc doświadczeń wyłączony jest zmysł powonienia.

Z doświadczeń tych okazało się, że nie wszystkie pszczoły są jednakowo wrażliwe. Frisch zatem musiał poddać badaniom znaczną ich liczbę, zanim otrzymał dokładne, stwierdzające, że na 34- procentowy roztwór cukru trzcinowego wszystkie pszczoły są chciwe, a 4 i pół procentowy nie pociąga już żadnej, gdy tymczasem człowiek odczuwa smak jednoprocentowego i półprocentowego roztworu cukru trzcinowego zupełnie wyraźnie. A zatem pszczoły posiadają zmysł smaku znacznie słabszy, niż motyle. Że zaś pod tym względem nie odgrywa żadnej roli gęstość roztworu, tego przyrodnik niemiecki dowiódł dodając do roztworów cukru żelatyny lub gumy. Wyniki pozostały bez zmiany.

Badając następnie wrażliwość smaku pszczół na rozmaite gatunki cukru, Frisch doszedł do ciekawych rezultatów.

Dla człowieka cukier owocowy jest dwa razy słodszy, niż gronowy, gdy tymczasem pszczoły przekładają cukier gronowy nad owocowy, zupełnie zaś nie chcą przyjmować cukru mlecznego, choćby nawet podawany im był pod postacią skoncentrowaną. Dowiódł, nawet że nie odczuwają wcale smaku tego cukru, dodając cukier mleczny do cukru trzcinowego. Pszczołom smakował taki roztwór, dopóki znajdował się w nim cukier trzcinowy, gdy zaś domieszka cukru tego była już dla ich zmysłu smaku nieodczuwalna, to roztworem takim gardziły zupełnie.

Ale co najbardziej zadziwiającem jest, w tych doświadczeniach, to stwierdzenie, że pszczoły zgoła nie odczuwają słodyczy sacharyny, i gardzą tym produkdem destylacji smoły węgla kamiennego, choć dla smaku ludzkiego sacharyna jest, jak wiadomo, do pięciuset razy słodsza od cukru trzcinowego.

W badaniach swych Frisch nie pominął także odczuwania przez pszczoły innych smaków. U ludzi stwierdzono fakt dotychczas niewyjaśniony, że kwas octowy wydaje się im daleko kwaśniejszy, niż kwas solny, jeżeli porównywa się roztwory o tym samym stopniu kwaśności.

Pszczoły obdarzone są tą samą wrażliwością. I one pogardzają roztworem cukru, w którym rozpuszczono pewną ilość kwasu octwowego, gdy tymczasem garną się do roztworu cukru z kwasem solnym, o tym samym stopniu kwaśności.

Wreszcie Frisch poddał badaniu odczuwania przez pszczoły smaku pokarmów słonych i gorzkich, dochodząc i tu do wyników ciekawych. Stwierdził, mianowicie, że pszczoły odczuwają smak soli mniej więcej w takim stopniu, co ludzie, na smak zaś gorzki, są daleko mniej wrażliwe. Spożywają naprzykład chciwie roztwory cukru z chininą nawet wówczas gdy roztwór ten jest dla człowieka wstrętnie gorzki.

Teksty do filmów amerykańskich.

J. JMc. Guirk, prezes rady nadzoczej wytw. First National o europejskich pisarzach.

Czy wiadomo państwu, że w każdym kraju Europy istnieje szereg kobiet i mężczyzn, którzy zajmują się wyłącznie myślą, czy i w jakim stopniu nowe utwory najmłodszych pisarzy nadają się na ekran. Biorąc to pod uwagę, stanie się zrozumiałem, jaką wagę kładziemy, a nawet mówiąc szczerze kłaść musimy, na europejski sposób myślenia i odczuwania.

Błędnem wtedy okaże się twierdzenie, jakoby film amerykański liczył się bardziej z psychologią Ameryki, niż z psychologją innych krajów i narodów.

Fakta mówią tu wyraźniej od słów.

Każdy europejski temat badają rzeczoznawcy, każdy manuskrypt przeglądają dramaturgowie całego świata, wychodzimy bowiem z założenia, że mowa filmu jest mową świata.

Aby móc posługiwać się tem, że się tak wyrażę esperantem filmu, którego nikt nie potrzebuje się specjalnie uczyć, jesteśmy uzależnieni od dzieł największych artystów, które były i są międzynarodowe, gdyż za pomocą siły swego genjuszu, trafiły do wszystkich.

Jest poprostu koniecznością, by ta część świata, która wydała najbardziej twórczych pisarzy, brała wybitny udział w amerykańskiej produkcji. Jestem przekonany, że jednym z powodów olbrzymiego rozwoju filmu amerykańskiego jest fakt, że posługuje się on materjałem, który mu dają europejscy pisarze.

Z wydawnictw.

Nr. 24 „Comoedii" zawiera: H. Ostrowskiego o Słowackim, recenzje z teatrów warszawskich i łódzkich, korespondencje z Wiednia, dział „Wiadości filmowych" oraz szereg innych artykułów. Numer ozdobiony jest licznemi rycinami.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.